

Sygn. akt I ACa 949/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski /spr./
Sędziowie:	SSA Marta Sawicka SSA Edyta Buczkowska - Żuk
Protokolant:	sekr. sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 13 lutego 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa W. M.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

o uchylenie uchwał

na skutek apelacji pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 23 października 2013 r., sygn. akt VIII GC 101/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- 1. uchyła uchwały numer (...) i (...) Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. z dnia 22 stycznia 2013 r.,**
- 2. w pozostałym zakresie powództwo oddala,**
- 3. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 3.814 (trzy tysiące osiemset czternaście) zł. tytułem kosztów procesu,**

II. oddala apelację w pozostałej części,

III. zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 4.000 (cztery tysiące) zł. tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA M. Sawicka SSA A. Kowalewski SSA E. Buczkowska-Żuk

Sygn. akt I ACa 949/13

UZASADNIENIE

Powód W. M. pozwem wniesionym w dniu 19 lutego 2013 roku domagał się uchylecia uchwał o numerach (...)podjętych na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. w dniu 22 stycznia 2013 r., z uwagi na to, że rażąco naruszają dobre obyczaje i zasady uczciwości, miały na celu rażące pokrzywdzenie powoda jako wspólnika, a nadto podjęte zostały in fraudem legis (w celu obejścia przepisów prawa).

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego. W piśmie przygotowawczym z dnia 23 lipca 2013 roku powód podniósł dodatkowo zarzut sprzeczności zaskarżonych uchwał z § 12 lit. g umowy spółki.

Wyrokiem z dnia 23 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie uwzględnił w całości powództwo oraz zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 8285 zł. tytułem kosztów procesu, opierając to rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach i wnioskach.

(...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. są: powód posiadający 47 % udziałów, H. S. posiadający 51 % udziałów oraz E. K. posiadająca 2 % udziałów. Pozostali obok powoda wspólnicy są też członkami zarządu pozwanej spółki. H. S. jest prezesem spółki a E. K. jest wiceprezesem spółki. Pozwana spółka świadczy usługi transportowe i spedycyjne, a także usługi magazynowe, zajmuje się także działalnością agencji celnej, prowadzi kantory wymiany walut.

Zgodnie z § 12 umowy spółki uchwały Zgromadzenia Wspólników zapadają kwalifikowaną (bezwzględną) większością 51 udziałów z wyjątkiem następujących spraw wymagających większości 80 udziałów: wprowadzenie systemów uczestnictwa wynikowego i ich zmiany, zapewnienie świadczeń emerytalnych lub innych zabezpieczeń na starość i ich zmiana za wyjątkiem realizacji obowiązków ustawowych, zmiana przedmiotu działalności spółki, ustalenie planu inwestycyjnego i finansowego na więcej niż jeden rok lub rozpoczęcie inwestycji o ile przekracza ona zysk roczny o więcej niż 20 %, ustanowienie prokurenta, podwyższenie lub zmniejszenie kapitału zakładowego, ustalenie i wypłata wynagrodzeń lub tantiem dla wspólników (lit. g), nabycie lub sprzedaż udziałów w spółce za wyjątkiem nabycia przez wspólników H. S. i W. M. lub nabycia tych udziałów w drodze dziedziczenia.

W 2003 roku zysk netto spółki wyniósł 2 045 495,32 złotych, zysk netto za 2010 rok wyniósł 1 478 579,55 złotych, zysk netto za 2011 rok wyniósł 1 681 615, 40 złotych, zysk netto za 2012 rok wyniósł 723.702,56 złotych, zaś za pierwszy kwartał 2013 r. wyniósł 14 936 340,07 złotych. Najgorszy pod względem dochodowości był rok 2007, kiedy to zysk netto wyniósł 230 512,84 złotych. Od tego czasu w spółce występuje systematyczne zwiększenie dochodów. Z wypracowanego przez spółkę w roku 2011 zysku netto przeznaczono na fundusz rezerwowy kwotę 650 000 złotych, na fundusz nagród kwotę 336 323,08 złotych i wypłacono nagrody roczne dla każdego z urzędujących członków zarządu w kwocie po 168 161,54 złotych brutto stanowiącej równowartość 10% wypracowanego zysku netto spółki, a na fundusz reprezentacyjny przeznaczono kwotę 13 676,92 złotych. Natomiast na dywidendy dla udziałowców przeznaczono kwotę 681 615,40 złotych.

Przed rokiem 2004 roku średnie roczne zatrudnienie pracowników w spółce wynosiło około 300 osób, w roku 2012 wyniosło 75 osób. Średnie roczne zatrudnienie w latach 2007-2012 wynosiło 68 osób. Zarząd pozwanej spółki do 2006 roku obejmował 4 osoby, obecnie są to dwie osoby. Średni zysk netto na jednego pracownika za lata 2007 – 2012 wynosił 13 162,63 zł. Pozwana spółka miała także placówki w K. i T., jednak w 2006 roku z uwagi na przejście pracowników pozwanej spółki tam zatrudnionych do pracy na rzecz powoda, placówki te utraciły zdolność funkcjonowania.

W okresie przed 2006 rokiem powód jako członek zarządu występował z propozycjami przyznania większego wynagrodzenia dla członków zarządu tj. przeznaczenia funduszy rezerwowych za lata 2001 - 2002 powstałych w wyniku niewypłaconej dywidendy na wypłatę dla udziałowców, czy też godził się na podwyższanie wynagrodzenia członków zarządu, w tym również z tytułu poza ustawowego czasu pracy.

W dniu 10 stycznia 2012 roku powód udzielił w formie pisemnej, pełnomocnictwa radcy prawnemu R. K. do uczestnictwa i wykonywania w jego imieniu prawa głosu podczas wszystkich zgromadzeń wspólników pozwanej spółki począwszy od 21 stycznia 2013 r. a w szczególności w dniu 22 stycznia 2013 roku.

W dniu 22 stycznia 2013 roku odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie wspólników pozwanej spółki, na którym stawili się: H. S., E. K. oraz R. K. działający jako pełnomocnik powoda. Na zgromadzeniu tym podjęto objętą porządkiem obrad uchwałę nr (...) o ustaleniu wysokości wynagrodzenia dla prezesa zarządu pozwanej spółki (...). Ustalono miesięczne wynagrodzenie za pracę dla prezesa zarządu w wysokości 8 000 złotych w pełnym wymiarze czasu pracy. Za podjęciem uchwały głosowały 53 udziały, przeciw było 47 udziałów. Pełnomocnik powoda głosował przeciwko podjęciu zaskarżonej uchwały, a po jej podjęciu zgłosił sprzeciw, żądając jego zaprotokołowania.

Na zgromadzeniu podjęto także uchwałę numer 6 w sprawie ustalenia wysokości wynagrodzenia za udział w pracach, czynnościach i posiedzeniach zarządu poza ustawowym wymiarem czasu pracy dla prezesa zarządu. Ustalono wynagrodzenie dla prezesa zarządu za udział w pracach, czynnościach i posiedzeniach zarządu poza ustawowym wymiarem czasu pracy w wysokości 7 000 złotych w stosunku miesięcznym. Za podjęciem uchwały głosowały 53 udziały, przeciw było 47 udziałów. Pełnomocnik powoda głosował przeciwko podjęciu zaskarżonej uchwały, a po jej podjęciu zgłosił sprzeciw, żądając jego zaprotokołowania. Na zgromadzeniu podjęto uchwałę numer (...) o ustaleniu wysokości wynagrodzenia dla wiceprezesa zarządu pozwanej spółki (...). Ustalono miesięczne wynagrodzenie za pracę dla wiceprezesa zarządu w wysokości 8 000 złotych w pełnym wymiarze czasu pracy. Za podjęciem uchwały głosowały 53 udziały, przeciw było 47 udziałów. Pełnomocnik powoda głosował przeciwko podjęciu zaskarżonej uchwały, a po jej podjęciu zgłosił sprzeciw, żądając jego zaprotokołowania.

Na zgromadzeniu podjęto uchwałę numer (...) w sprawie wysokości wynagrodzenia za udział w pracach, czynnościach i posiedzeniach zarządu poza ustawowym wymiarem czasu pracy dla wiceprezesa zarządu. Ustalono wynagrodzenie dla wiceprezesa zarządu za udział w pracach, czynnościach i posiedzeniach zarządu poza ustawowym wymiarem czasu pracy w wysokości 7 000 złotych w stosunku miesięcznym. Za podjęciem uchwały głosowały 53 udziały, przeciw było 47 udziałów. Pełnomocnik powoda głosował przeciwko podjęciu zaskarżonej uchwały, a po jej podjęciu zgłosił sprzeciw, żądając jego zaprotokołowania.

Wyrokiem z dnia 26 listopada 2012 r. wydanym w sprawie o sygn. akt VIII GC 125/12 Sąd Okręgowy w Szczecinie uchylił uchwały numer (...) Zwyczajnego Zgromadzenia Wspólników pozwanej spółki z dnia 21 marca 2012 r. w sprawie uchwalenia wynagrodzenia dla prezesa zarządu za udział w posiedzeniach zarządu w wysokości 18 500 złotych (nr (...)) w stosunku miesięcznym oraz wynagrodzenia dla wiceprezesa zarządu za udział w posiedzeniach zarządu w wysokości 16 000 złotych w stosunku miesięcznym (nr (...)).

Wyrokiem z dnia 11 stycznia 2013 r. wydanym w sprawie o sygn. akt VIII GC 324/11 Sąd Okręgowy w Szczecinie stwierdził nieważność uchwały nr (...) podjętej na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników pozwanej spółki w dniu 24 listopada 2011 r. w przedmiocie podwyższenia wynagrodzenia dla prezesa zarządu za udział w posiedzeniach zarządu z uwagi na niezastosowanie głosowania tajnego.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo wytoczone przez podmiot, o którym mowa w art. 250 pkt 2 k.s.h. i w terminie przewidzianym w art. 251 k.s.h., oparte na treści art. 249 k.s.h., okazało się w całości uzasadnione.

Oceniając zaskarżone uchwały Sąd I instancji wskazał, że uchwały nr (...) i (...) (dotyczące wynagrodzenia członków zarządu za pracę w pełnym wymiarze czasu pracy) sprzeczne są z § 12 lit g umowy spółki, wymagającym kwalifikowanej większości 80 udziałów dla uchwał dotyczących ustalenia i wypłaty wynagrodzeń lub tantiem dla wspólników. Dokonując wykładni tego zapisu umownego, wskazał w pierwszej kolejności na szczególny charakter umowy spółki, kształtującej jej ustrój i więzi prawne między spółką a wspólnikami. Jej ranga oraz fakt, że stanowi ona przede wszystkim dokument spółki, a nie wspólników powodują, że ewentualne niejasności w jej zapisach muszą być interpretowane na korzyść spółki, a nie na korzyść partykularnych interesów wspólników czy członków zarządu. Zdaniem Sądu Okręgowego analizowany zapis dotyczy wszystkich wspólników, niezależnie od tego jaką

pełnią w danym momencie rolę, a więc obejmuje swą dyspozycją także członków zarządu w sytuacji, gdy są oni jednocześnie wspólnikami. Przemawia za tym brak w umowie spółki postanowień, które wskazywałyby, kiedy wspólnikowi, występującemu wyłącznie w tej roli należy się wynagrodzenie np. w związku z nałożonymi na wspólników dodatkowymi obowiązkami wobec spółki (art. 176, 159 k.s.h.). Pozwana w żaden sposób nie wykazała, aby ten zapis umowy dotyczył wyłącznie wspólników niepełniących jednocześnie funkcji członków zarządu. Wskazywanie, że takie sytuacje miały miejsce również wówczas gdy powód był członkiem zarządu, nie mogą sanować tych nieprawidłowości. Podkreślił Sąd Okręgowy, że zarzut sprzeczności uchwał z umową spółki podniesiony przez powoda dopiero w piśmie przygotowawczym z dnia 23 lipca 2013 r., stanowiącym odpowiedź na odpowiedź na pozew. w świetle obecnie obowiązującego przepisu art. 207 § 6 k.p.c. nie jest spóźniony. Dla skuteczności tego zarzutu nie ma również znaczenia to, że powód nigdy dotychczas nie kwestionował uchwał z punktu widzenia ich zgodności z § 12 lit g umowy spółki.

Przedstawiając funkcjonujące w judykaturze i piśmiennictwie poglądy prawne co do wykładni art. 249 § 1 k.s.h. w zakresie przesłanek, jakie powinny być spełnione w przypadku powództwa wytoczonego na tej podstawie prawnej, Sąd Okręgowy uznał, że sama sprzeczność uchwał z umową spółki stanowi samoistną podstawę do ich uchylenia. Wskazał, że o znaczeniu tego przepisu w kontekście tego, czy sprzeczność z umową spółki stanowi wystarczającą przesłankę do uchylenia uchwały, przesądza znaczenie następującego po zwrocie „sprzeczna z umową spółki” spójnika „bądź”. Nie ma przy tym decydującego znaczenia użycie spójnika „i” poprzedzającego zwrot „godząca w interesy spółki”. Rozumienie znaczenia spójnika „bądź” pozwoli ustalić czy spójnik „i” łączy tylko wyrażenie „dobrymi obyczajami” z wyrażeniami następującymi po spójniku „i”, czy też łączy te następujące wyrażenia również z wyrażeniem „sprzeczna z umową spółki”. To spójnik „bądź” kwantyfikuje charakter związku przesłanki sprzeczności umowy spółki z jego dalszą treścią. W opracowaniach słownikowych języka polskiego spójnik „bądź” traktowany jako wyrażający możliwą wymienną część zdań lub zdań równorzędnych. Przytaczany jest jako zamienny wobec zwrotów: „albo”, „czy to”. To oznacza, że oddziela zwroty dotyczące zachowań czy zdarzeń alternatywnych, ma więc inne znaczenie niż występujący również w redakcji przepisu art. 249 § 1 k.s.h. spójnik „lub”. Ustawodawca nie użył w redakcji omawianej normy pomiędzy zwrotami „z umową spółki”, „dobrymi obyczajami” spójnika „lub”, zatem dał wyraz odmienności sytuacji zaprezentowanych w tej normie. Gdyby ustawodawca zmierzał do nadania zwrotom poprzedzającym użycie spójnika „i” takiego samego wzajemnego odniesienia, jakie zostało nadane zwrotom następującym po spójniku „i”, to użyłby pomiędzy nimi spójnika „lub” o odmiennym znaczeniu od spójnika „bądź”. Stwierdził, że z zasady komunikatywności przepisów prawa wynika, że tekst przepisu ustawy powinien być tak zredagowany, by dla jego przeciętnego adresata był on zrozumiały. Innymi słowy chodzi o to by przeciętny adresat danego przepisu prawnego odczytywał z tego przepisu tę treść, którą zawarł w niej prawodawca. Z tego względu nie należy przypisywać innego znaczenia poszczególnym spójnikom, niż ich rzeczywista, językowa treść. Nie można zatem spójnika „bądź” odczytywać tak jak spójnika „lub”. Poza argumentami natury językowej odwołał się również do reguł wykładni celowościowej i historycznej spółki. Wskazał, że z uwagi na szczególny charakter umowy spółki przyjęcie, że sama sprzeczność z umową jest niewystarczająca do uchylenia uchwały, podważyłaby w istocie jej znaczenie samej umowy spółki, zwłaszcza jeśli zważyć, że kodeks spółek handlowych przypisał umowie spółki co najmniej takie samo znaczenie, jakie było jej już nadawane w kodeksie handlowym, a który to akt prawny przewidywał sprzeczność uchwały z umową jako samoistną przesłankę jej skutecznego zaskarżenia. Wprawdzie przyjęty w kodeksie spółek handlowych system wzruszania uchwał organów założycielskich spółek, polegający na rozróżnieniu powództwa o uchylenie uchwały i powództwa o stwierdzenie jej nieważności jest odmienny od przyjętego w kodeksie handlowym, niemniej jednak brak jest podstaw do przyjęcia, że ustawodawca uchylił uchwaloną w polskim prawie handlowym zasadę, zgodnie z którą skuteczne zaskarżenie uchwały może być uzasadnione samą tylko sprzecznością uchwały z umową spółki. Redakcja art. 249 § 1 k.s.h., poza zagadnieniem sprzeczności uchwały z umową, jedynie nieznacznie modyfikuje regulację wyrażoną w art. 240 § 1 i 2 k.h. Wskazał nadto, że nie do pogodzenia z zasadami wykładni funkcjonalnej i systemowej byłoby przyjęcie, że w sytuacji dozwolonego podstawienia, w miejsce przepisu dyspozytywnego, odmiennego znaczeniowo zapisu umownego, skuteczne zaskarżenie uchwały pozostającej z takim zapisem w sprzeczności, podlegać winno ocenie jeszcze w oparciu o inne przesłanki, o których mowa w art. 249 § 1 ksh po spójniku „lub”.

Zdaniem Sądu Okręgowego, zaskarżone uchwały nr(...) i (...) ustalające wysokość wynagrodzenia za pracę w pełnym wymiarze czasu pracy prezesa i wiceprezesa zarządu w kwocie po 8 000 zł miesięcznie nie są sprzeczne

z dobrymi obyczajami, nie godzą w interes spółki ani też nie mają na celu pokrzywdzenie wspólnika. Sąd nie kwestionuje wysokości tego wynagrodzenia, a wręcz stoi na stanowisku, że nie jest ono zbyt wygórowane, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę wysokość przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, które w styczniu 2013 r. wynosiło 3 689 złotych brutto. Przyznanie członkom zarządu wynagrodzenia za pracę na poziomie nie przekraczającym dwukrotności miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw nie stanowi wynagrodzenia rażąco wygórowanego. Zauważyć bowiem należy, co zresztą powszechnie wiadomo, że wysokość wynagrodzeń kadry menedżerskiej w spółkach kapitałowych często przekracza kilka a nawet kilkunastokrotnie wynagrodzenie przeciętne. Nie ulega przy tym wątpliwości, że menedżerom spółki należy się godziwe wynagrodzenie i adekwatne do osiągniętych wyników finansowych przez spółkę. Analiza zgromadzonych w niniejszej sprawie dokumentów finansowych pozwanej spółki (rachunków zysków i strat, bilansów) pozwala na stwierdzenie, że kondycja finansowa spółki jest bardzo dobra. Przede wszystkim spółka przynosi zysk, który w ostatnich latach stale rośnie, tylko w pierwszym kwartale bieżącego roku wyniósł 14 936 340,07 zł. Sąd nie dopatrywał się rażącej dysproporcji pomiędzy wysokością wynagrodzenia, a świadczoną na rzecz spółki pracą. Przyjąć zatem należy, że czynności podejmowane przez zarząd mają wymierne korzyści dla spółki przejawiające się podniesieniem efektywności ekonomicznej, co ma także przełożenie na wysokość osiągniętych zysków. Innymi słowy praca zarządu przynosi efekty finansowe spółki. Nie można zarzucić pozwanej, że wynagrodzenie to oderwane jest od rzeczywistości i faktycznej sytuacji ekonomicznej spółki bądź by zarząd spółki z nałożonych obowiązków się nie wywiązywał.

Mimo braku uzasadnienia zarzutu godzenia uchwałami nr (...) i (...) w interesy spółki, dobre obyczaje oraz pokrzywdzenia wspólnika, zaistniała podstawa do uchylenia tych uchwał z uwagi na sprzeczność z umową spółki. Natomiast gdyby nie ta sprzeczność, to nie byłoby podstaw do uchylenia uchwał z powodu rażąco wygórowanego ustalenia wynagrodzenia członków zarządu.

Jeśli zaś chodzi o kolejne zaskarżone uchwały tj. nr (...), dotyczące wysokości wynagrodzenia za udział w pracach, czynnościach i posiedzeniach zarządu poza ustawowym wymiarem czasu pracy dla prezesa i wiceprezesa zarządu w kwocie 7 000 złotych w stosunku miesięcznym, to w ocenie Sądu Okręgowego spełniają one, oprócz sprzeczności z umową, także przesłankę sprzeczności z dobrymi obyczajami oraz mają celu pokrzywdzenie wspólnika.

Pojęcie dobrych obyczajów jest generalną klauzulą opartą na kryterium ocennym rozpatrywanym *in concreto*, przez który należy rozumieć takie zachowania, które wpływają pozytywnie na funkcjonowanie spółki i jej otoczenie „gospodarcze” oraz są związane z przestrzeganiem uczciwości kupieckiej przy prowadzeniu działalności gospodarczej. Pokrzywdzenie wspólnika, to nie tylko powstanie szkody w jego majątku, ale także sytuacja, gdy w wyniku podjętej uchwały jego pozycja w spółce zmniejsza się, co może wiązać się z pogorszeniem jego sytuacji udziałowej bądź osobistej. Z reguły uchwała zgromadzenia wspólników, podjęta w celu lub z zamiarem pokrzywdzenia wspólnika mniejszościowego, narusza obowiązującą w społeczeństwie normę moralną przejawiającą się obowiązkiem przyzwoitego zachowania się.

Uchwały nr (...) za czynności dodatkowe tj. za udział w pracach, czynnościach i posiedzeniach zarządu poza ustawowym wymiarem czasu pracy, ustalały wynagrodzenie na poziomie wynagrodzenia zbliżonego do normalnego wynagrodzenia za pracę członków zarządu w ustawowym wymiarze. Strona pozwana nie udowodniła, aby tak przyznane wynagrodzenie uzasadnione było ilością, rodzajem i częstotliwością czynności wykonywanych przez zarząd w tym czasie. Wskazał Sąd Okręgowy, odwołując się do dyspozycji art. 201 § 1 k.s.h., że jeden z podstawowych obowiązków członka zarządu, jakim jest udział w posiedzeniach zarządu powinien być wykonywany w ramach ustawowego czasu pracy członka zarządu. Dopiero ewentualna konieczność wykonywania tego obowiązku poza ustawowymi godzinami czasu pracy może być związana z dodatkowym ponadnormatywnym wynagrodzeniem, przy czym nie został zaofiarowany materiał dowodowy, który racjonalizowałby przyznanie wynagrodzenia za te czynności niemalże na poziomie wynagrodzenia podstawowego. Skoro pozwana nie wykazała podnoszonych twierdzeń to w ocenie Sądu Okręgowego przyjąć należało, że ustalenie takiego dodatkowego wynagrodzenia, za bliżej nieokreślone czynności bez wykazania, iż rzeczywiście pochłaniają prawie tyle samo czasu co normatywny czas pracy, niewątpliwie godzi w dobre obyczaje i ma na celu pokrzywdzenie wspólnika. Tego rodzaju podwójne wynagrodzenie generuje koszty dla spółki, co skutkuje obniżeniem zysku, a co za tym idzie zmniejszeniem dywidendy pozostałej do podziału

między wspólników. W tym kontekście zaskarżone uchwały mają znaczenie, jeżeli chodzi o pokrzywdzenie powoda jako wspólnika mniejszościowego.

Sąd I instancji nie uwzględnił podniesionego przez pozwaną zarzutu nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.), uzasadnionego faktem permanentnego zaskarżania przez powoda uchwał w przedmiocie wynagrodzenia zarządu, a nadto okolicznością, że powód nie wykonuje prac na rzecz spółki i domaga się jedynie pieniędzy. Po pierwsze prawo powoda do domagania się kwoty z tytułu dywidendy wynika z zaangażowania jego kapitału, co skutkuje tym, że jako wspólnik nie musi wykonywać żadnej pracy na rzecz spółki, by otrzymać dywidendę. Po drugie nie można pominąć w świetle tego zarzutu, faktu, iż powództwa wytaczone przez powoda o uchylenie czy też stwierdzenia nieważności uchwał mające za przedmiot wynagrodzenie zarządu, niejednokrotnie okazywały się uzasadnione, co znalazło wyraz w korzystnych dla powoda wyrokach.

Z tych względów Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że wszystkie zaskarżone uchwały winny zostać uchylone z uwagi na zaistnienie przesłanek, o jakich mowa w art. 249 § 1 ksh.

O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. i art. 98 § 1 i 2 k.p.c.

Powyższy wyrok zaskarżyła w całości apelacją pozwana (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S., zarzucając:

1. naruszenie art. 249 § 1 k.s.h. z § 12 lit. g umowy spółki poprzez błędną wykładnię oraz oczywiście niewłaściwe zastosowanie - w odniesieniu do uchylonych uchwał Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników pozwanej Spółki Nr (...) z dnia 22 stycznia 2013 r.,
2. naruszenie art. 249 § 1 k.s.h. w zw. z art. 151⁽¹⁾ § 1 i 151⁽⁴⁾ § 1 k.p. poprzez ich nieuwzględnienie - w odniesieniu do uchylonych uchwał Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników pozwanej Spółki Nr (...) z dnia 22 stycznia 2013 r.,
3. naruszenie art. 232 oraz art. 316 § 1 k.p.c. poprzez brak przeprowadzenia dowodów co do treści § 12 umowy Spółki, zamiaru stron podczas jego konstruowania oraz zakresu jego stosowania, a w konsekwencji wydanie orzeczenia bez przeprowadzenia postępowania dowodowego w tym zakresie,
4. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie zasad doświadczenia życiowego i specyfiki spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wskazując na te zarzuty pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku: w pkt I poprzez oddalenie powództwa, oraz w pkt II poprzez przyznanie pozwanej od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za I i II instancję.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanej na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego zgodnie z przedłożonym zastawieniem.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej okazała się częściowo uzasadniona, a to z uwagi na podzielenie jej zarzutu dotyczącego nieprawidłowej wykładni § 12 lit g umowy spółki.

Zakres kognicji Sądu odwoławczego, stosownie do art. 378 § 1 k.p.c., wyznaczają granice apelacji. W tych granicach, Sąd ten zobowiązany jest do merytorycznej, kompleksowej oceny zaskarżonego wyroku. Obowiązek ten nie ma wszakże charakteru absolutnego, wyabstrahowanego od treści wyartykułowanych przez skarżącego zarzutów. O ile bowiem, w zakresie naruszenia prawa materialnego treść tych zarzutów ma znaczenie marginalne, o tyle – co się tyczy zarzutów naruszenia prawa procesowego – Sąd II instancji jest nimi związany (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07). Innymi słowy, jeśli apelujący zarzutów tego rodzaju nie zgłosi, zagadnienie naruszenia przepisów procesowych pozostawać musi poza sferą zainteresowania tego Sądu (za wyjątkiem tych

przepisów, które przełożyć się mogą na stwierdzenie nieważności postępowania, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca).

W tak opisanym stanie prawnym nie może budzić wątpliwości, że rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy przez sąd odwoławczy sprowadzało się do kontroli zaskarżonego wyroku przede wszystkim w sferze zagadnień materialnoprawnych i dodatkowo - związku podniesionym przez skarżącą w apelacji zarzutem naruszenia dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c., a także wobec uwzględnienia wskazanego na wstępie zarzutu – poprawności dokonanej przez Sąd I instancji oceny zgromadzonego w sprawie materiału procesowego i dokonanych na jej podstawie ustaleń w zakresie okoliczności faktycznych istotnych dla stwierdzenia, czy zaskarżone uchwały były sprzeczne z dobrymi obyczajami i miały na celu pokrzywdzenie współnika.

Przed omówieniem tych zagadnień odniesienia się wymaga zgłoszona przez pełnomocnika pozwanej na rozprawie apelacyjnej wątpliwość, dotycząca przysługiwania powodowi legitymacji czynnej, a to wobec dokonanego przez Sąd Rejonowy w Słubicach zajęcia udziałów powoda w pozwanej spółce. Jakkolwiek nie przybrała ona charakteru formalnego zarzutu, lecz oczywiście bezzasadnego – w świetle art. 214 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. - wniosku o odroczenie rozprawy motywowanym wątpliwościami innego składu Sądu Apelacyjnego w Szczecinie co do przysługiwania powodowi legitymacji do wytoczenia powództwa o rozwiązanie spółki, tym niemniej znaczenie tego zagadnienia dla kierunku rozstrzygnięcia sprawy wymagało jego oceny, której rezultat jest dla pozwanej negatywny i to zarówno z uwagi na argumenty natury formalnej jak i merytorycznej.

Nie ulega wątpliwości, że kwestia ta immanentnie związana jest z zarzutem naruszenia prawa materialnego, którego zgłoszenie w procesie cywilnym nie podlega żadnym ograniczeniom czasowym. Tym niemniej podstawę jego oceny stanowi określony zespół przytoczeń faktycznych, które niewątpliwie podlegają ocenie – z punktu widzenia dopuszczalności ich zgłoszenia – i to zarówno na płaszczyźnie przepisu art. 381 k.p.c., jak i norm urzeczywistniających system dyskrecjonalnej władzy sędziego (art. 207, 217 k.p.c.). Nie ulega bowiem wątpliwości, że bez wskazania faktów, w oparciu o które tego zarzut jest formułowany, nie poddawałby się on jakiegokolwiek merytorycznej weryfikacji. Tymczasem, jak wskazano, pozwana twierdzenia faktyczne wskazujące na istnienie wątpliwości co do istnienia legitymacji czynnej powoda zaprezentowała dopiero na rozprawie apelacyjnej, które w świetle przytoczonych wyżej uwarunkowań prawnych – podlegać musiały pominięciu na podstawie art. 381 k.p.c. Nie istniały zatem - w znaczeniu procesowym – okoliczności faktyczne pozwalające tak sformułowany przez skarżącą zarzut zweryfikować.

Jedynie na marginesie wskazać w tym miejscu należy, że nawet gdyby hipotetycznie przyjąć istnienie podstaw faktycznych do zbadania tego zarzutu, musiałby on być uznany za niezasadny. Kwestię realizacji przez udziałowca prawa głosu z zajętych udziałów Sąd Apelacyjny w Szczecinie wyjaśnił stronom tego procesu w uzasadnieniu wyroku z dnia 6 czerwca 2013 r., I ACa 234/13 wskazując, że współnik ma nieograniczone prawo wykonywania uprawnień korporacyjnych z zajętych udziałów dopóty, dopóki nie zostanie ustanowiony zarządca, o którym mowa w art. 910⁽²⁾ § 2 k.p.c. Legitymacja do wykonywania tych praw nie przysługuje wierzycielowi, bowiem zakres jego uprawnień precyzyjnie definiuje – nie podlegająca wykładni rozszerzającej – norma art. 910⁽²⁾ § 1 k.p.c. Brak jest przy tym regulacji pozytywnej, która stanowiłaby asumpt do wnioskowania, że skutkiem zajęcia udziałów jest zawieszenie ex lege prawa wykonywania związanych z tymi udziałami uprawnień niemajątkowych. Pogląd powyższy znajduje aprobatę w orzecznictwie Sądu Najwyższego (tak. min. niepublikowany wyrok z dnia 19 grudnia 2013 r., II CSK 150/13).

Wbrew skarżącej, Sąd Okręgowy dokonując wykładni § 12 lit g umowy spółki nie naruszył przepisu art. 316 § 1 k.p.c., bowiem jego zakres normowania w ogóle nie odnosi się do uchybień dotyczących sposobu zebrania materiału dowodowego. Nie jest również czytelny zarzut naruszenia art. 232 k.p.c., bowiem skarżąca nie wskazuje, który z odrębnych przecież znaczeniowo elementów tego przepisu Sąd ten naruszył. Jego zdanie pierwsze traktuje o obowiązkach dowodowych strony, a zatem Sąd I instancji orzekając w sprawie, tej części przepisu - nie będąc jego adresatem - nie mógł naruszyć. Z kolei zdanie drugie uprawnia sąd do przeprowadzenia dowodu z urzędu. Skarżąca nawet zaś nie twierdzi, że w okolicznościach niniejszej sprawy uprawnienie to oznaczało w istocie obowiązek podjęcia tego rodzaju inicjatywy przez Sąd Okręgowy. Nie jest również tak, iż ten Sąd, poza samym tekstem umowy nie

dysponował jakimkolwiek innym materiałem procesowym, pozwalającym na dokonanie tego rodzaju wykładni. Strony wyartykułowały w tym zakresie przecież swoje stanowiska, zeznania złożył prezes zarządu pozwanej H. S. (od 00:44:45 protokołu rozprawy z dnia 9 października 2013 r.), bezsporny był również sposób korzystania z tego zapisu przez cały okres funkcjonowania spółki. Odmienną natomiast kwestią jest prawidłowość wyprowadzonych na tej podstawie wniosków.

U podstaw uznania argumentacji zaprezentowanej w tym zakresie w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia za błędną, legło przede wszystkim całkowite pominięcie przez Sąd I instancji reguł wykładni oświadczeń woli zawartych w umowach, przewidzianych w art. 65 § 2 k.c., a znajdujących pełne zastosowanie do umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialności z mocy art. 2 k.s.h. To bowiem one, a nie jak przyjął Sąd Okręgowy, szczególny charakter umowy spółki, winny stanowić punkt wyjścia do dokonania prawidłowej interpretacji zawartych w niej treści. Dopiero w sytuacji, w której okazałyby się one niewystarczające, aktualizowałaby się możliwość wsparcia - przy wykładni niejednoznacznych językowo zapisów - tego rodzaju argumentacją.

Okolicznością, której znaczenia przy wykładni § 12 lit. g umowy spółki nie sposób pominąć jest fakt, że to powód wywodził pozytywne dla siebie skutki z twierdzenia, że obejmuje on wszystkie przypadki uchwał podejmowanych w przedmiocie wynagrodzenia lub tantiem należnych wspólnikom, niezależnie od tego, czy są one związane z ich prawami udziałowymi, czy też ich podstawą jest udział wspólników w pracach innych organów spółki (w tym zarządu). To na powódzie spoczywał zatem procesowy obowiązek powołania dowodów pozwalających na tego rodzaju ustalenie (art. 232 zd. 1 k.p.c.), ze skutkami materialnoprawnymi zaniechania tej powinności wynikającymi z dyspozycji art. 6 k.c. Odbiorca oświadczenia woli (tu: powód) może tylko wtedy powołać się skutecznie na swoje jego rozumienie, gdy każdy uczestnik obrotu prawnego, znajdujący się w analogicznej, jak on sytuacji, w szczególności dysponujący takim samym zakresem wiedzy o oświadczeniu i towarzyszących mu okolicznościach, zrozumiałby je tak samo (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 1997 r., II CKN 171/97, LEX nr 79942).. Art. 65 § 2 k.c. traktuje przy tym o tym, jaki był "zgodny zamiar stron i cel umowy", a nie o tym, jaki był zamiar i cel jednej z jej stron (tak. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 stycznia 2003 r., I CKN 1431/00, LEX nr 77079).

Z opisanych wyżej przyczyn nie można uznać, aby subiektywna, oparta na selektywnym postrzeganiu okoliczności towarzyszących i to nie tyle jego złożeniu, ale związanych przede wszystkim z potrzebami niniejszego procesu, wykładnia § 12 lit g umowy spółki przedstawiona przez powoda, odpowiadała powyższym wymogom. W okolicznościach sprawy nie jest bowiem kwestionowane, że przedmiotowy zapis, funkcjonujący w umowie spółki od ponad 20 lat, nigdy nie był przez wspólników, w tym powoda, w ten sposób rozumiany, o czym najdobitniej świadczy okoliczność, że wszystkie uchwały w przedmiocie ustalenia wynagrodzenia członków zarządu (którzy równocześnie byli wspólnikami) podejmowane były bezwzględną większością głosów (50% + 1 głos) i z tej przyczyny nie były przez żadnego ze wspólników kwestionowane. Ustalenie to – wbrew Sądowi Okręgowemu – posiada fundamentalne znaczenie dla kwestii wykładni tego zapisu, a to z tej przyczyny, że pozwala ono w sposób obiektywny, oderwany od aktualnych potrzeb stron, ustalić ich rzeczywistą wolę, a tym samym zdekodować jego prawidłowe znaczenie. Sąd Apelacyjny nie dał wiary twierdzeniom powoda (vide: protokół rozprawy apelacyjnej 00:33:26), jakoby od zawsze rozumiał ten zapis umowy w sposób wskazany w toku procesu, bowiem przeczy temu całe zachowanie powoda i to nie tylko w okresie, gdy był członkiem zarządu, a uchwały dotyczyły jego wynagrodzeń. Powód w żadnym z dotychczas wytoczonych procesów, w których zaskarżał uchwały zgromadzenia wspólników pozwanej okoliczności tej nie podnosił, a co więcej także w niniejszej sprawie uczynił to dopiero w jej trakcie. Zupełnie nieprzekonująca jest przy tym wskazywana przez niego na rozprawie apelacyjnej motywacja takiego stanu rzeczy: powód jest radcą prawnym, a zatem osobą mającą pełne rozeznanie co do przesłanek uchylenia uchwał. Niepodobna zatem, na płaszczyźnie podstawowych zasad logiki i doświadczenia życiowego przyjąć, aby mając świadomość tego, że każda z podejmowanych w tym przedmiocie, a zaskarżanych przez niego uchwał jest sprzeczna z umową spółki, kwestii tej dotychczas nie podnosił, ograniczając się do powoływania okoliczności mających wykazać istnienie niewątpliwie trudniejszych do udowodnienia przesłanek skuteczności roszczenia o uchylenie uchwały, dotyczących typowo ocennych klauzul generalnych. Nie jest również wiarygodne twierdzenie, jakoby zapis ten miał zabezpieczać interesy ówczesnego zagranicznego udziałowca. W istocie rzeczy nie sposób bowiem dociec, na czym miałyby

to w praktyce polegać, skoro – jak wskazano – wynagrodzenie członków zarządu zawsze określano uchwałami podejmowanymi bezwzględną większością głosów.

Nie dostrzegł Sąd Okręgowy, że konsekwencją dokonanej przez niego wykładni jest zróżnicowanie wymogów co do większości głosów oddanych za uchwałami w przedmiocie wynagrodzenia członków zarządu w zależności od tego, czy członek zarządu jest równocześnie wspólnikiem spółki (większość kwalifikowana), czy też statusu takiego nie posiada (większość bezwzględna). Tymczasem już nie tylko w opisaney wyżej praktyce, ale także w treści umowy spółki brak jest jakichkolwiek podstaw do wnioskowania, że wołą wspólników było wprowadzenie tego rodzaju dychotomii.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wykładni § 12 lit g umowy spółki zgodnej z twierdzeniami pozwanej (powód nie przedstawił bowiem dowodów, poza odwołaniem się do literalnego, choć już zdaniem Sądu Okręgowego niejednoznacznego, jego brzmienia uzasadniających odmienną interpretację) i co istotne uwzględniającej wskazania z art. 65 § 2 k.c., nie sprzeciwiają się argumenty Sądu I instancji, dotyczące – najogólniej rzecz ujmując - braku pozytywnych regulacji w k.s.h. i umowie spółki, do których można byłoby odnieść zakres znaczeniowy tego zapisu. W swojej argumentacji Sąd ten skupił się na zagadnieniu istnienia podstaw do wypłaty wspólnikowi wynagrodzenia pomijając, że równoważnie mowa jest w nim o tantiemach, a zatem tego rodzaju przysporzeniu, które w ogóle nie właściwe regulacjom prawa handlowego. Niweczy to poprawność wnioskowania, że każdy zapis umowy – w ramach jego wykładni – podlegać musi tego rodzaju racjonalizacji, która wskazywać będzie w sposób nie budzący wątpliwości na istnienie pozytywnych (powszechnie obowiązujących lub wewnętrznych) regulacji, uzasadniających jego praktyczne znaczenie. Wspólnicy mogą przecież, nie naruszając istniejących zakazów, dokonać określonych przysporzeń na swoją rzecz. Sytuacja taka, jak wynika z materiału dowodowego, zaistniała także w praktyce pozwanej spółki. Na nadzwyczajnym zgromadzeniu wspólników w dniu 22 grudnia 2003 r. poddano pod głosowanie uchwałę dotyczącą wypłacenia udziałowcom będącym jednocześnie członkami zarządu kwoty 700.000 zł. w związku z ich zwiększonym zaangażowaniem osobistym, która nie uzyskała kwalifikowanej (80%) większości głosów, skutkiem czego celem ponownego głosowania zwołano zgromadzenie na dzień 12 stycznia 2004 r. (k. 196 – 198). Uchwała ta nie obejmowała niewątpliwie ustalenia wynagrodzenia członków zarządu, lecz dotyczyła wynagrodzenia wspólników, dla określenia którego ich udział w pracach zarządu był jedynie uzasadnieniem. Nie jest zatem tak, że w przypadku odrzucenia koncepcji, iż analizowany zapis umowy dotyczy także wynagrodzenia członków zarządu będących wspólnikami, miałby on jedynie walor formalny

W tak opisanych uwarunkowaniach faktycznych przyjąć należało, że zakres znaczeniowy § 12 lit g umowy spółki, nie obejmuje ustalenia wynagrodzenia należnego członkom zarządu pozwanej także wtedy, gdy są oni wspólnikami spółki. Tym samym, wbrew Sądowi Okręgowemu, zaskarżone uchwały mogły być podjęte bezwzględną większością głosów i jako takie nie są sprzeczne z umową spółki. Aktualizowało to potrzebę oceny, czy – jak również twierdził powód – są one sprzeczne z dobrymi obyczajami i miały na celu jego pokrzywdzenie jako wspólnika. Godzi się przy tym podkreślić, że prawidłowości przedstawionych wyżej rozważań nie niweczy to, że w grudniu 2013 r. zgromadzenie wspólników pozwanej podjęło uchwały ustalające wysokość wynagrodzenia członków zarządu w sposób zgodny z wykładnią § 12 lit g umowy spółki przedstawioną przez Sąd I instancji. Stało się to bowiem – jak wskazał pełnomocnik pozwanej – wyłącznie na wypadek podzielenia przez Sąd Apelacyjny tego kierunku jej interpretacji, a tym samym wyłączenia możliwości podniesienia przez powoda analogicznego zarzutu (protokół rozprawy apelacyjnej: 00:17:37)

Na wstępie tej części rozważań podkreślić trzeba, że charakter powództwa o uchylenie uchwały, podlegającego ocenie na płaszczyźnie tzw. klauzul generalnych, a priori zakłada, iż zaskarżona uchwała pozostaje w formalnej zgodności z przepisami ustawy. Podjęcie uchwały w ramach normatywnego umocowania, rodzi domniemanie, iż czynność ta jest w całości zgodna z prawem, a zatem, że nie pozostaje ona w sprzeczności także z przesłankami przewidzianymi w art. 249 § 1 k.s.h. Strona inicjująca proces, chcąc uzyskać akceptację sądu dla swojego żądania, winna zatem domniemanie to obalić przeprowadzając skuteczny dowód na okoliczność tego, że w sprawie powoływane przez nią klauzule generalne zostały naruszone.

Dokonując – na użytek dalszych uwag – syntezy prawidłowej wykładni tego przepisu przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazać należy, że pojęcie dobrych obyczajów obejmuje swym zakresem zarówno etyczno-

moralne oceny postępowania w działalności gospodarczej, czyli tradycyjną uczciwość kupiecką, jak również kryteria ekonomiczno-funkcjonalne i oceny zorientowane na zapewnienie niezakłóconego funkcjonowania i rozwoju spółki kapitałowej w interesie wszystkich wspólników. Oznacza to, iż obejmuje ono tylko tego rodzaju działania, sprzeczne z powszechnie akceptowanymi zasadami moralno – etycznymi, które dotyczą sfery zewnętrznego i wewnętrznego funkcjonowania spółki. Innymi słowy, istniejące pomiędzy wspólnikami relacje interpersonalne, same przez się nie przesądzają o tym, że określona uchwała „dobre obyczaje” narusza. Odmiennie stanowisko prowadziłoby do oczywiście wadliwego jurydycznie stanowiska, iż wystarczającą podstawą faktyczną do każdorazowego ustalenia sprzeczności uchwały z „dobrymi obyczajami” byłoby wykazanie, że wspólnik mniejszościowy pozostaje z większościami udziałowcami w konflikcie, niezależnie od jego charakteru, a w szczególności wpływu na właściwe ukształtowanie stosunków wewnętrznych w spółce. Z kolei pokrzywdzenie wspólnika będzie miało miejsce wówczas, gdy w wyniku podjęcia uchwały jego pozycja w spółce zmniejsza się, co może wiązać się z pogorszeniem jego sytuacji udziałowej bądź osobistej. Może polegać na odebraniu praw lub zwiększeniu obowiązków. Pokrzywdzenie to nie tylko zmniejszenie stanu majątkowego wspólnika, wynikającego z posiadanych udziałów, ale również może być odnoszone do jego pozycji, dobrego imienia, naruszenia zasady równouprawnienia. Trafnie wskazuje się przy tym w judykaturze, że odwołanie się przez ustawodawcę do zwrotu nieokreślonego ("pokrzywdzenie") oznacza, że ocena, czy interesy wspólnika zostały naruszone lub zagrożone w związku z podjętą uchwałą, musi być dokonywana z uwzględnieniem okoliczności występujących w sprawie (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2002 r., II CKN 677/00, LEX nr 53927).

Przenosząc powyższe rozważania prawne do realiów przedmiotowej sprawy w tej części, w której dotyczyła ona problematyki uchwał nr (...) i (...) ustalających wynagrodzenie miesięczne prezesa i wiceprezesa zarządu spółki na kwotę 8.000 zł. miesięcznie, zaakceptować należało w całości – bez potrzeby jej powielania – argumentację prawną Sądu Okręgowego przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a prowadzącą do wniosku, że o ich sprzeczności z tak zdefiniowanymi klauzulami generalnymi nie może być mowy. Jedynie tytułem jej wsparcia wskazać należy, że powód w istocie rzeczy nie tylko nie udowodnił, ale nawet nie twierdził, że uchwały te samoistnie naruszają dobre obyczaje lub są miały wywoływać (wywołały) jego pokrzywdzenie. Uważna analiza jego stanowiska procesowego wskazuje bowiem, że naruszenie tych klauzul miałyby powodować dopiero wszystkie zaskarżone uchwały. Powoływał się bowiem powód na łączną sumę wynagrodzeń członków zarządu, ich nieadekwatność do nakładu faktycznej pracy i wyników finansowych spółki. Tymczasem wyraźnie odróżnić trzeba, co trafnie uczynił Sąd Okręgowy, uchwały dotyczące tzw. podstawowego wynagrodzenia członków zarządu (nr (...)) od uchwał przyznających im dodatkowo świadczenia pieniężne ((...)). Zaakceptowanie argumentacji powoda prowadziłoby do pozbawionego elementarnej logiki wniosku, że członkom zarządu nie należy się jakiegokolwiek wynagrodzenia, a jeśli już jakieś im się należy, to wyłącznie takie, którego wysokość zaaprobuje wspólnik mniejszościowy. Rolą Sądu - w ramach kontroli uchwał – nie jest tego rodzaju postępowanie, które polegać będzie na nadzwyczaj szczegółowej analizie sytuacji majątkowej spółki, a to w celu precyzyjnego (matematycznie) ustalenia, jakie poziom wynagrodzenia jest właściwy. Podważałoby to bowiem odrębność podmiotową spółki i pierwszoplanową rolę wspólników w określaniu zasad jej funkcjonowania. Oczywiście autonomizacja wspólników nie ma charakteru absolutnego i jest poddana kontroli sądowej. Winna się ona wszakże odbywać w wyłącznie granicach prawa (w tym przypadku wyznaczonych dyspozycją art. 249 § 1 k.s.h.). Te zaś w żaden sposób nie pozwalają uznać, że wynagrodzenie członków zarządu na poziomie 8.000 zł., zważywszy na zakres prowadzonej przez spółkę działalności gospodarczej, wielkość zatrudnienia, poziom przychodów i zysku, w jakikolwiek sposób dyspozycją art. 249 § 1 k.s.h. narusza.

Z tych przyczyn konieczna stała się zmiana zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w części, w jakiej odnosiło się ono uchwał nr(...) i (...)

Sąd Apelacyjny nie znalazł natomiast usprawiedliwionych podstaw do zakwestionowania zaskarżonego wyroku w tej części, w której dotyczył on uchylenia uchwał nr (...)i(...), akceptując w całości – co czyni niecelowym ich powtarzanie – ocenę materiału dowodowego, poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne i wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku konsekwencje prawne tych ustaleń.

Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Przepis art. 233 § 1 k.p.c., przy uwzględnieniu treści art. 328 § 2 k.p.c., nakłada na sąd orzekający obowiązek: po pierwsze - wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, po drugie - uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, po trzecie - skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, po czwarte - wskazania jednoznacznego kryterium oraz argumentacji pozwalającej - wyższej instancji i skarżącemu - na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny bądź też jego zdyskwalifikowanie, po piąte - przytoczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których sąd się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności. Jak trafnie przyjmuje się przy tym w orzecznictwie sądowym, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (tak Sąd Najwyższy min. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753, 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347, 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, LEX nr 53136).

Odnosząc przedstawione wyżej poglądy prawne do realiów niniejszej sprawy, zarzut poczynienia przez Sąd Okręgowy wadliwych ustaleń faktycznych uznać należało za sformułowany w sposób nie w pełni odpowiadający przedstawionym wyżej wymogom, a tym samym uniemożliwiający jego merytoryczną kontrolę instancyjną. Wnikliwej i wszechstronnej analizie materiału procesowego przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, skarżąca przeciwstawiła bowiem wyłącznie własną, subiektywną wersję oceny tego materiału, a jej oparcie tylko na tej jego części, która zdaniem pozwanej przemawia na jej korzyść odbiera jej walor komplementarności. Nieuwzględnienie całości materiału dowodowego, nie podjęcie choćby próby poddania krytycznej analizie stanowiska Sądu I instancji z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego, czyni stanowisko skarżącej w tym zakresie empirycznie nieweryfikowalnym.

W szczególności w dalszym ciągu mnie dostrzega skarżąca, że - jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy - w niniejszym procesie spoczywały na niej obowiązki dowodowe ukierunkowane na wykazanie zasadności przyznania członkom zarządu wynagrodzenia „za udział w pracach, czynnościach i posiedzeniach Zarządu poza ustawowym wymiarem czasu pracy”, w wysokości zbliżonej swoim rozmiarem do wynagrodzenia zasadniczego. Dowody takie nie zostały przez nią niewątpliwie zaoferowane, czego apelacja w istocie nie kwestionuje. Nie sposób zatem dociec, w czym upatruje ona podstaw do weryfikacji tej części zaskarżonego orzeczenia w postulowanym przez siebie kierunku, skoro zawartość merytoryczna apelacji ograniczona jest do polemiki z Sądem I instancji odwołującej się wyłącznie do własnych twierdzeń, które waloru dowodowego wszakże nie posiadają (vide: art. 227 k.p.c.). Dotyczy to przy tym twierdzeń wskazujących nie tylko na ww. okoliczności, ale również podkreślających, że taka struktura wynagradzania członków zarządu wpłynęła na poziom zysku (k. 307). Nie jest przy tym tak, jakoby realizacja tego obowiązku była z przyczyn obiektywnych niemożliwa. Kodeks postępowania cywilnego przewiduje bowiem szeroki katalog środków dowodowych, którymi fakty podlegające dowodzeniu mogła zostać potwierdzona. Pozwana nie była więc ograniczona dowodowo wyłącznie do przedłożenia dokumentów, które stwierdzałyby rodzaj i zakres wykonywanych poza ustawowym czasem pracy czynności (k. 305).

Nie ulega wątpliwości, że ta część apelacji, oparta została na całkowicie przeciwnym do omówionej wyżej koncepcji powoda założeniu, odmawiającym sądowi prawa ingerencji w treść ukształtowanych wola współników stosunków wewnętrznych. Jej wadliwość jest oczywista i wprost wynika już choćby z normatywnie określonego systemu zaskarżania uchwał zgromadzeń współników, co nie może być przecież kwalifikowane inaczej, niż jako poddanie tych uchwał kontroli z punktu widzenia ich zgodności min. z bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa. Pozwana musi mieć zatem świadomość tego, że w przypadku zaskarżenia podejmowanych przez jej współników uchwał, będą one podlegały badaniu w oparciu o te przepisy, a obowiązku Sądu w tym zakresie nie będą niweczyć odwołanie się do woli współników, czy też niewykazanej dowodowo adekwatności wynagrodzenia do rodzaju wykonywanych czynności.

Nie umknęło uwadze Sądu Apelacyjnego stwierdzenie pozwanej (k. 305), że w uchwałach tych w istocie rzeczy chodziło o to, aby łączne wynagrodzenie członków zarządu było „godziwe”. W sposób niezamierzony przyznała tym samym skarżąca, że nie było ich celem zapewnienie ekwiwalentności za opisane w nich świadczenia, lecz takie ich ukształtowanie, które wraz wynagrodzeniem podstawowym zapewniałoby efekt „godziwości”. W oczywisty sposób zaprzecza to uzewnętrznionej werbalnie w samych uchwałach podstawy ich podjęcia i dodatkowo wspiera wnioski o ich sprzeczności z dobrymi obyczajami.

Nie sposób przy tym nie dostrzec, że podejmowane w ostatnich latach (od roku 2012 r.) uchwały dotyczące wynagrodzenia członków zarządu, są kolejnymi próbami dostosowywania ich do treści kolejnych orzeczeń wydawanych przez sądy, przy niepełnym rozeznaniu treści ich uzasadnień. W odniesieniu do przedmiotowych uchwał sekwencja czasowa ich podjęcia wskazuje, że nastąpiło to w reakcji na nieprawomocny jeszcze wówczas wyrok Sądu Okręgowego z dnia 26 listopada 2012 r., sygn. akt VIII GC 125/12 (k. 44). Po zakwestionowaniu możliwości przyznania odrębnego wynagrodzenia na sam udział w posiedzeniach zarządu, pozwana uznała, że zapewni członkom zarządu „godziwe” wynagrodzenie, innym rozwiązaniem, polegającym na rozróżnieniu normalnego i ponadnormatywnego czasu pracy. Tymczasem sama przyznała, że zgodnie z przepisami prawa pracy członkom zarządu wynagrodzenie za pracę ponad normalnymi godzinami czasu pracy jakiegokolwiek dodatkowe wynagrodzenie nie przysługuje. Nie sposób zatem nie tylko przyjąć, że Sąd Okręgowy w jakikolwiek sposób naruszył powołane w apelacji przepisy kodeksu pracy, ale co więcej, to zaskarżone uchwały wprost zmierzają do ich obejścia. Sąd Apelacyjny nie znajduje przy tym jakichkolwiek innych racjonalnych podstaw do ich podjęcia niż to, że pozwana zmierzała faktycznie do uchylenia się od obowiązku realizacji związanych z wynagrodzeniem świadczeń publicznoprawnych. W innym bowiem przypadku nic nie stało na przeszkodzie, aby wynagrodzenie członków zarządu ustalone zostało kompleksowo w jednej uchwale, odnoszącej się do łączącego ich ze spółką stosunku pracy. Słusznie przy tym wskazał Sąd Okręgowy, że zaistniałe wcześniej, a wynikające z niekwestionowanych przez żadną ze stron zasad ustalenia wynagrodzenia członków zarządu (k. 331 – 332), nieprawidłowości w tym zakresie, nie mogą sanować uchybień stwierdzonych w zaskarżonych uchwałach. Uchwały w tym przedmiocie nie były bowiem przedmiotem kontroli sądowej.

Słuszne w konsekwencji jest wskazanie Sądu Okręgowego, że uchwały nr (...), nie dają się pogodzić z dobrymi obyczajami, gdyż są przejawem złamania zasady lojalności w relacjach wewnętrznych ze współnikiem mniejszościowym oraz nadużycia pozycji współnika większościowego, który zdecydował o podjęciu kwestionowanych uchwał, narzucając swoje stanowisko współnikowi mniejszościowemu, dla osiągnięcia rezultatu nie zasługującego na aprobatę. Rezultat ten – jak wyżej wyjaśniono - zmierzał do obejścia prawa. Niepodważone skutecznie zostały również wnioski tego Sądu dotyczące podjęcia tych uchwał w celu pokrzywdzenia współnika. Oczywiście wadliwe jest przy tym przeciwstawne twierdzenie skarżącej, jakoby ich skutki w równym stopniu obciążały wszystkich współników, bowiem równomiernie dla wszystkich współników obniżają one zysk przypadający do podziału. Skrzętnie pomija ono bowiem okoliczność, że obniżenie to jest efektem przysporzenia dokonanego na rzecz członków zarządu będących jednocześnie współnikami.

Konsekwencją zmiany zaskarżonego wyroku co do istoty sporu, była również konieczność weryfikacji rozstrzygnięcia w zakresie kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, których podstawę stanowiła dyspozycja art. 100 zd. 1 k.p.c. i zasada ich stosunkowego rozdzielenia, w takiej proporcji, w jakiej każda ze stron utrzymała się ze swoim stanowiskiem

procesowym (po 50%). Koszty powoda, prawidłowo ustalone przez Sąd I instancji, zamknęły się kwotą 8.285 zł. (8.000 zł. – opłata sądowa od pozwu, 285 zł. – koszty dojazdu na rozprawę), z czego 50% to kwota 4.142,50 zł. Z kolei koszty pozwanej wyniosły 657 zł., na którą złożyły się:

- 280 zł. – koszty dojazdu na rozprawę, zgodnie z wnioskiem (k. 259),

- 360 zł. – wynagrodzenie pełnomocnika procesowego, w wysokości stawki minimalnej, ustalone na podstawie § 2 ust. 2 w zw. z § 10 pkt. 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490. t.j.).

- 17 zł. – opłata skarbową od pełnomocnictwa procesowego,

z czego 50% to kwota 328,50 zł. Kompensata ustalonych wyżej wartości uzasadniała zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kwoty 3.814 zł.

Z tych wszystkich względów konieczne stało się wydanie wyroku reformatoryjnego, o treści jak w punkcie I sentencji, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Dalej idąca apelacja pozwanej podlegała oddaleniu jako bezzasadna, na podstawie art. 385 k.p.c. (pkt II wyroku).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 100 zd. 1 k.p.c., według tych samych zasad i proporcji, jak w przypadku kosztów pierwszoinstancyjnych. Koszty pozwanej wyniosły 8.270 zł. (8.000 zł. – wpis od apelacji, 270 zł. wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości stawki minimalnej, określone w oparciu o § 2 ust. 2 w zw. z § 10 pkt. 21 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 cyt. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r.), z czego 50% to kwota 4.135 zł. Co się zaś tyczy powoda, to nie mógł zostać w pełni uwzględniony jego wniosek o zasądzenie kosztów według przedłożonego spisu (k. 333). Zgodnie bowiem z art. 98 § 2 zd. 2 k.p.c., suma kosztów przejazdu i utraconego zarobku strony prowadzącej proces osobiście, nie może przekroczyć wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego. Skoro zaś wynagrodzenie to kształtuje się na poziomie 270 zł. (§ 11 ust. 1 pkt. 21 w zw. z § 13 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu - Dz.U. 2013.461 t.j.). to tym samym kwota ta stanowi górną granicę usprawiedliwionego żądania powoda. Połowa tej sumy to kwota 135 zł., co po jej rozrachowaniu z kosztami należnymi pozwanej, skutkowało rozstrzygnięciem jak w punkcie III wyroku.

SSA M. Sawicka SSA A. Kowalewski SSA E. Buczkowska-Żuk